



Wstęp

Część monograficzna poświęcona jest fenomenowi miejsca jako pewnemu wymiarowi wychowania, którego znaczenie wydaje się nie dość dostrzegane w pedagogice. Opisując proces wychowania, zwykle wymieniamy osobę wychowawcy, jego cechy i umiejętności, dostrzegamy wagę relacji, doceniamy znaczenie środowiska jako takiego, rozumianego jako pewien potencjał. Jednakże miejsce – w czysto fizycznym rozumieniu – jest wymiarem raczej pomijanym i zbyt małą przypisujemy mu wagę. Choć są takie postaci w historii wychowania, jak choćby Janusz Korczak, które doceniały wychowawczy charakter miejsca. Stary Doktor nawet w getcie pieczętował zadbał o aranżację przestrzeni. Jak pisze Joanna Olczak-Ronikier, Korczak i jego wychowawcy bardzo przemyślnie zagospodarowali przestrzeń. „Nocą sala na pierwszym piętrze służyła jako sypialnia dla dwustu wychowanków, a w dzień pełniła funkcję jadalni, miejsca nauki, pracy i wypoczynku. W wygrodzonych szafami i parawanami kącikach urządzono miejsca na klasy szkolne, warsztaty dla chłopców, szwalnię dla dziewcząt, czytelnię, kącik lalek, nawet kącik ciszy”¹. Kto wie, czy gdyby Korczakowskie dzieci getta przeżyły wojnę, ich wnętrza – dzięki dbałości Korczaka o poczucie zwykłości i bezpieczeństwa dzieci w getcie – byłoby naznaczone traumą okrutnych doświadczeń. Bez wątplenia zaś to, że ewentualna trauma doświadczona przez dzieci mogłaby być mniejsza (w pewnym stopniu), zawdzięczałyby one zabieganiu Korczaka o sferę

¹ J. Olczak-Ronikier: *Korczak. Próba biografii*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2011, s. 269-270.

materialną Domu Sierot, o materialną przestrzeń intymną, o uporządkowanie materialnej przestrzeni w taki sposób, że budziła ona w nich poczucie zwyczajności i spokoju. Także Astrid Lindgren, znana autorka powieści przeznaczonych dla młodych czytelników, w materialnej aranżacji przestrzeni zdawała się upatrywać te cechy, które sprzyjają wytwarzaniu atmosfery bezpieczeństwa. Ulubiona przez dzieci od kilku pokoleń powieść *Dzieci z Bullerbyn* obfituje w opisy urządzenia domów, strychów, stodół, zagospodarowania podwórka. Tendencja Lindgren do skrupulatnego opisywania otoczenia jest również widoczna w *Dziennikach z lat wojny 1939–1945*²; w charakterystykach tego, co zewnętrzne, możemy się doszukać tęsknoty za spokojem, trwałością i równowagą. Z całą pewnością też swoista współczesna moda na tęsknotę za życiem w Toskanii, Prowansji czy Bretanii wynika z nostalgii za miejscami emanującym spokojem i trwałością, a to poczucie spokoju i trwałości tkwi w wiekowych kamiennych domach, starych meblach i sprzętach z historią. Trwałość wpisana jest w czas, w jakim dane było owej materialnej rzeczywistości trwać, a to daje subiektywne poczucie bezpieczeństwa.

Tak jak pewnego rodzaju wychowawcze znaczenia przynosi zagospodarowanie przestrzeni, tak i jego brak (swoista asceza) może być źródłem znaczeń. W tym kontekście interesujące spostrzeżenia przynosi lektura listów Gai i Jacka Kurońców. Jacek Kuroń pisał z miejsca szczególnego, miejsca izolacji, jakim jest areszt. Spostrzeżenia Kuroń wiodą ku refleksji, że miejsca odosobnienia, cechujące się celowo ubogą aranżacją, mogą sprzyjać zwróceniu się człowieka ku sobie, ku procesom samowychowania, przededefiniowania. Jacek Kuroń pisał do swojej żony: „Nie nudzę się jednak, myślę w sposób względnie planowy – uprawiam refleksję. [...] Myślę o wartościach życia, o miłości, o tym, że miłość dwojga ludzi może być celem samym w sobie [...] byle potrafili /oni/ obejmować nią cały swój świat”³.

Odczytywanie znaczenia miejsca ma bez wątpienia wymiar subiektywny, jest podyktowane pewnymi uwarunkowaniami wewnętrznymi – zarówno uwarunkowaniami, które określamy jako wrodzone, jak i tymi, które są wynikiem procesów socjalizacji i wychowania. Celnie pokazuje to zjawisko Wanda Chotomska, gdy wspomina różnice w odbieraniu przestrzeni domu przez siebie i swoją siostrę Terenię. Chotomska pisze: „Przez uśmiech, przez żart, przez dowcip, w ogóle

² A. Lindgren: *Dzienniki z lat wojny 1939–1945*. Przeł. A. Węgleńska. Warszawa: Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2016.

³ G. i J. Kurońowie: *Listy jak dotyk. Gaja i Jacek Kurońowie*. [Wybór, red. i oprac. M. Krawczyk. Wstęp A. Friszke]. Warszawa: Ośrodek Karta, 2014, s. 141.

przez rymy o wiele łatwiej układać sobie życie. Byłam wychowywana dwubiegunowo, przez dwie różne babcie. Jedna to matka mojego ojca, babcia Franciszka, miała ogromne poczucie humoru, bawiła się z nami wspaniale, była uśmiechnięta, rozśpiewana. Druga babcia miała same zalety, była pracowita, porządna, poukładana, poza jedną wadą: nie miała kompletnie poczucia humoru. [...] Moja nieżyjąca już siostra, Teresa, była zupełnie inna niż ja. [...] Ona bez przerwy wspominała przeszłość, dzieciństwo i opowiadała, że jej było smutno, jakie to były ponure lata te nasze wojenne przeżycia [...]. Kiedyś latem na działce spotkałyśmy się u znajomych na łuskaniu grochu. Siostra zaczęła wspominać te ciężkie czasy. Ja aż zaniemówiłam, przestałam łuskać, a potem tylko zapytałam: »Tereniu, czy myśmy na pewno wychowywały się w tym samym domu?«⁴.

Tych kilka niesystematycznie przywołanych wspomnień i spostrzeżeń pokazuje, że otoczenie materialne nie jest bez znaczenia dla kształtowania się doświadczenia człowieka, dla jego rozwoju. Bez wątpienia zatem problem miejsca domaga się wciąż i stale pogłębionego odczytywania na gruncie pedagogiki, a szczególnie teorii wychowania. Taką próbę rozważenia problemu miejsca z uwzględnieniem różnych punktów widzenia prezentuje część monograficzna niniejszego tomu „Chowanny”. Należy podkreślić – co jest atutem tego opracowania – że z każdego tekstu wyłania się obraz miejsca postrzeganego w rozmaitych kontekstach i różnych perspektywach. Niemniej wszystkie artykuły łączy dążenie ich autorów do dostrzegania w fenomenie miejsca pedagogicznych znaczeń.

Niezwykle interesujące i wnikliwe są rozważania autorstwa **Krzysztofa Maliszewskiego** pt. *Bycie u siebie w nie-miejscach – o zapleczu teoretycznym przestrzeni edukacyjnej*, będące równocześnie celnym wprowadzeniem w problematykę zagadnienia miejsca. W tekście pojęcia „nie-miejsce” Marca Augé i „podwójne wiązanie” Gregory’ego Batesona wykorzystano do namysłu nad zapleczem teoretycznym architektury szkolnej. Skoro przestrzeń edukacyjna jest aranżowana przez wyobraźnię pedagogiczną, to ważne, by pamiętać, że potoczna, wydziedziczona z własnej tradycji pedagogika będzie generowała przestrzeń nieprzyjazną dla uczniów i niesprzyjającą kształceniu. Oswojenie miejsca to lekceważony, a niezwykle istotny aspekt edukacji.

Lektura kolejnego tekstu prowadzi nas na ulicę. **Alicja Żywczok** w artykule *Ulica, uliczka. Przestrzeń publiczna środowiska lokalnego jako społeczne i wychowawcze miejsce znaczące* pisze, że ulica należy do charakterystycznych form przestrzeni miejskiej stanowiącej przestrzeń

⁴ B. Gawryluk: *Wanda Chotomska. Nie mam nic do ukrycia*. Warszawa: Marginesy, 2016, s. 111.

publiczną, dlatego warto, by problematykę ulicy podejmowali nie tylko przedstawiciele socjologii, filozofii, etnologii czy architektury, lecz także pedagodzy (terminami stosowanymi zarówno przez teoretyków, jak i przez praktyków wychowania są zwłaszcza: „dzieci ulicy”, „pedagog uliczny” oraz „pedagogika ulicy”). Rezultaty hermeneutycznej analizy interdyscyplinarnych tekstów naukowych autorka wzbogaciła aktualnymi wynikami badań empirycznych. Do jej celów badawczych należało poznanie funkcji ulic i ich nazw, ponadto treści i zakresu pojęcia „ulica” i pojęć pokrewnych, terminów bliskoznaczných, a także znaczenia, jakie przypisują ulicom młodzi dorośli – studenci kierunku pedagogika na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W rozwiązywaniu problemów badawczych Alicja Żywczok posłużyła się metodą indywidualnych przypadków, w której realizacji jako techniki wybrała badanie dokumentów osobistych (z zastosowaniem – jako narzędzia – wypowiedzi pisemnej typu esej na temat: *Ulice i uliczki mego dzieciństwa oraz młodości – miejsca sercu bliskie czy obce?*) oraz rozmowę (narzędzie: dyspozycje do rozmowy). Badanie umożliwiające zebranie danych dotyczących postrzegania znaczenia ulicy przez studentów zostało przeprowadzone w 2018 roku, grupę badaną stanowiło 50 respondentów. Większość badanych studentów ulice związane z ich dzieciństwem i młodością wartościowała pozytywnie. Twierdziła, że należą do miejsc emocjonalnie bliskich, znaczących w rozwoju indywidualnym oraz społecznym badanych – dzięki przestrzeni ulicy respondenci profilowali swój charakter i osobowość, kształtowali zaradność, kreatywność, orientację w terenie oraz umiejętność współdziałania.

Z kolei **Beata Ecler-Nocoń**, autorka artykułu *Miejsce wychowywania – rozważania w perspektywie badań biograficznych*, stara się pokazać miejsce jako element sytuacji wychowawczej, poprzez którą odbywa się proces wychowania. Namysł nad materialną organizacją miejsca – rozumianego jako dom i jego otoczenie – jest prowadzony w perspektywie badań biograficznych.


Ostatni tekst tej części wiedzie nas w miejsca wirtualne. **Monika Frania** w refleksjach zatytułowanych *Medialne place zabaw i agory – między miejscem a przestrzenią edukacyjnych oddziaływań* prowadzi interesujące rozważania poświęcone miejscu bardzo realnych wpływów wychowawczych, a jednak zajmującemu przestrzeń wirtualną. Podjęta przez autorkę refleksja dotyczy nowych mediów, a w szczególności Internetu, jako specyficznej perspektywy rozwoju współczesnego człowieka. Monika Frania zastanawia się, czy media można rozpatrywać w kontekście pojęć: „miejsce” i „przestrzeń”. Porusza zagadnienia cyberprzestrzeni, światów *online* i *offline*, mediów kreujących wizerunek miejsc, geomediów. Przedstawia trendy dotyczące edukacji w Internecie, społeczności uczących się od siebie, kultury partycypacyjnej

i współtworzenia treści oraz przestrzeni w sieci. Próbuje odnieść te zagadnienia do praktyki oddziaływań pedagogicznych.

Miejsce w sensie materialnym nie ma znaczenia samoistnego, nabiera dopiero właściwej wagi (znaczeń, sensów, wymowy) w powiązaniu z pozostałymi elementami wpisanymi w proces wychowania.

Beata Ecler-Nocoń

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-4873-6952>